

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 „ 30 „
 miesięcznie — „ 45 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 „ 50 „
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 [Zmiana adresu poczt. 20 kop.]

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA GŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

KSIEGARNIA**GEBETHNERA I WOLFFA**

W L U B L I N I E

została przeniesiona

została przeniesiona

do gmachu Hotelu Europejskiego.

WĘGLE WYBOROWE

akuratnie i tanio dostarcza
 Dom Handlowy B-cia Zwoliński i S-ka
 Sosnowice, Główna 18.

W S K A R B C U

Oddz. Lubelskiego Banku Handl. w Łodzi

jest jeszcze do wynajęcia
 pewna ilość **KASETEK**

Wstęp dla publiczności od godz. 9 do 5-ej popołudniu.

Bank Handlowy w Łodzi**Oddział w Lublinie.****Robotnicy a chwila obecna.**

Każdy z nas uważnie śledzący wzrost zbrojeń wszechuropejskich w latach ostatnich, łatwo mógł przewidzieć, że z dusznej atmosfery militarystyki rozszalać się musi burza wojny. Burza, która za cenę ofiary krwi tysięcy i setek tysięcy istnień, pozwoli ludzkości odetchnąć pierśią całą — powietrzem wolnym od zaduchu hut, zięjących morzem stali pancernej; odetchnąć w ciszy niezakłóconej już więcej łomotem młotów broń kującej.

Do ostatniej chwili część myśląca społeczeństwa naszego, idąc zresztą śladem całej Europy, ludziła się nadzieją, że kryzys obecny zostanie pokojowo rozwiązany, a groza wojny zażegnana będzie.

Toteż jako grom uderzyła w nas wieść o wojnie, i zaskoczyła społeczeństwo w stanie powszechnej dezorientacji politycznej.

Za trudno byłoby w tym miejscu rozplątywać zawikłane nici, wiodące do wyjaśnienia w całej rozciągłości przyczyn, które wywołały obecną wojnę „wszystkich przeciwko wszystkim“. Nie ulega jednak wątpliwości, że w wielkim stopniu spowodowała ją buta krzyżacka, podsykana chciwością i zachłannością junkrów pruskich i pruskiej burżuazji przemysłowej. O wojnie decydowała z jednej str-

ny zmartwychwstała idea wszechgermańskiej monarchji świeckiej, z drugiej zaś pragnienie przez junkrów nowych urzędów, oraz żądza nowych rynków zbytu, która coraz bardziej opanowywała kapitalistów niemieckich.

Wojna ta rozpoczęła się wbrew wyraźnej woli ludu niemieckiego, który przeciwko niej głośno protestował przez usta swoich posłów.

Głuchy na protesty ludu rząd pruski, sterroryzowawszy uprzednio rządy poszczególnych państw związkowych, zmuszony był skępować swobodę mas ludowych więzami stanów wyjątkowych, ażeby zabezpieczyć się od wzbierającej fali demonstracji przeciwwojennych.

Nie potwierdzona atoli dotąd pogłoska o rozstrzelaniu w Berlinie trybuna robotniczego Liebknechta — świadczyć może, że piastowana w głębi świadomości robotników niemieckich nienawiść do wojny dziś — jutro wybuchnąć może buntem, którego powstrzymać nie zdołają żadne stany wyjątkowe. Nie daremnie też organ robotniczy „Vorwärts“ przypominał rządowi pruskiemu przepowiednie M-me de Thebes na r. 1914.

I kiedy z jednej strony antimilitarysta Liebknecht i wrogo usposobiona do wojny demokracja niemiecka wypowiadają

się stanowczo przeciwko niej, wprost odmiennie zjawisko stwierdzamy w szeregach demokracji francuskiej. Hervé, redaktor pisma robotniczego „La Guerre Sociale“, który postradał katedrę uniwersytecką za swe przekonanie antimilitarne, karany niejednokrotnie więzieniem za swoje poglądy antywojenne, Hervé zatym, jak również i robotnicy francuscy, uważając wystąpienie niemieckie, jako najazd grabieżców, jednogłośnie wypowiedzieli się za wojnę i chwycili za oręż w obronie nietykalności kraju ojczystego. Zestawienie to jest najlepszym świadectwem żywotności ideologii demokratycznej.

A teraz, gdy przejdziemy z kolei do zastanowienia się nad tym, jakie stanowisko winni zająć w chwili obecnej robotnicy polscy, zrozumiałym nam odrazu stanie się cały tragizm naszego położenia. O ile robotnicy francuscy i niemieccy są w tych szczęśliwych warunkach, że mogą w momencie obecnym zająć wyraźne stanowisko, — robotnicy polscy stanowiska takiego zająć nie mogą.

Proletariat polski, zrodzony w mrocznych latach powstaniowych, rozwijał się nienormalnie. Dlatego też największy oddech jego woli twórczej przeminął bezskutecznie, pozostawiając zamulenie świadomości zbiorowej i wypaczenie jego stano-

wiska społecznego. Wobec tego nie można domagać się od robotników polskich przechylenia się na stronę tej lub innej orientacji, ad hoc kolportowanej w społeczeństwie. Jedyne słuszne stanowisko, jakie zająć mogą teraz robotnicy, jest stanowisko wyczekujące.

Wojna obecna wciąga w swój wir śmiertelny coraz nowe i nowe państwa i przewidzieć należy, iż w konsekwencji wywoła wielkie zmiany w ustosunkowaniu się kontemplacji politycznych. Jasnym jest dla wszystkich, że—niezależnie od tego na czyją stronę przechyli się szala zwycięstwa—wojna pociągnie za sobą demokratyzację ogólną społeczeństw europejskich. Do tej wielkiej reformy powszechnej winni przygotować się robotnicy, pogłębiając swą świadomość polityczną, skupiając się wewnątrz.

Zważyć winni oni w sobie naukę bolesną lat ubiegłych, skupić w sobie energię i moc twórczą...

Więc czyż i robotnikom zalecamy bezczynność?

I tak, i nie.

Tak, bo nie wolno oddzielnym grupom robotniczym, pod grozą odpowiedzialności przed ogółem swych towarzyszy i całym narodem, czynić czegokolwiek, co by krzywdę narodowi wyrządzić mogło! Nie,—albowiem istnieje cały szereg spraw palących, które wymagają zajęcia się bezwłocznego.

Jedną z tych spraw bezpośrednio a lokalnie robotników lubelskich obchodzącą, jest sprawa zaradzenia bezrobociu, które spadło niespodzianie na nich wraz z wieścią o wojnie, grozą nędzy i głodu.

Pisaliśmy już na tym miejscu o powstałym Komitecie Obywatelskim. Kompetencje Komitetu tego w sprawach robotniczych są bez porównania szersze niż kompetencje Samorządu miejskiego, wed-

ług projektu dumskiego. Wyższość zaś Komitetu polega na tym, że robotnicy lubelscy mają w nim możliwość swego przedstawicielstwa. Dlatego uważamy też, że całą swą energję winni robotnicy skupić dookoła Komitetu Obywatelskiego. Ogół robotników powinien skontrolować mandaty swych przedstawicieli, obecnie w skład Komitetu wchodzących. Powinien w miarę możliwości utworzyć w Komitecie grupę robotniczą, któraby działając solidarnie z całym Komitetem, stanęła na straży interesów robotniczych.

Już obecnie dochodzą do nas z różnych stron skargi i utyskiwania na niektóre strony działalności Komitetu Obywatelskiego. My jednak nie mamy najmniejszej możliwości sprawdzenia tych skarg.

Zadaniem więc grupy robotniczej w Komitecie między innymi winno być przyjmowanie zażaleń, zbadanie tychże i ewentualne interpelowanie tego lub owego wydziału Komitetu.

W ten sposób pośrednio cały ogół robotników lubelskich podejmie systematyczną pracę nad niesieniem pomocy swym towarzyszom. Zaznaczamy jeszcze, że działalność grupy robotniczej w Komitecie, pełniącej swe czynności pod kontrolą jawną ogółu robotniczego dobrą będzie szkołą pracy zbiorowej dla dobra społecznego.

* * *

Robotnicy, mocni przekonaniem w słuszność swej sprawy, śmiało patrzeć mogą w niewiadomą przyszłość.

Zamilkną huk i piorunowe dział wojennych, ucichnie rechotanie salw karabinowych, zamilkną okrzyki szarż kawaleryjskich. Opadną dymy na polach bitewnych i zagasną pogorzelska. A oni zostaną mocni, i czynni, i twórcy. B. D.

Od Redakcji. Artykuł niniejszy uważamy za dyskusyjny.

WOJNA.

Na morzu.

Na wodach północno-europejskich nie stało się dotychczas nic ważniejszego, oprócz blokady wybrzeży niemieckich i przepraw wojska angielskiego na kontynent.

Pogłoska o lotnej eskadrze niemieckiej dościgniętej jakoby na Morzu Północnym przez flotę angielską i pędzonej ku portom holenderskim, utonęła w głuchym milczeniu. Pojawia się znowu druga w Christjanji, że na morzu Północnym stoczyły wielką bitwę floty: angielska i niemiecka. I teraz jednak trzeba czekać potwierdzenia.

Zanim to potwierdzenie nastąpi należy stwierdzić, że na południowych wodach europejskich panuje ruch większy, a nawet są zapowiedzi donioślejszej akcji.

Na morzu Śródziemnym niewielka eskadra maltańska Anglii, złożona z okrętów średniej pojemności, oddana została całkowicie pod komendę naczołnego admirała wielkiej floty francuskiej; oczywiście może on korzystać z cennej stacji wojenno-marynarskiej angielskiej na Malcie. Stacja ta pozwala zbliżyć się do głównego obecnie celu operacyjnego, jaki połączone siły mieć mogą przed sobą: do wybrzeży i portów Austro-Węgier.

Jak słyhać, flota anglo-francuska krąży już od pewnego czasu na Morzu Jońskim, obserwując wyjście z cieśniny Otranto. Gwoli pozyskania prawnego tytułu dla działań przeciw austriackim Wielka Brytania wypowiedziała już wojnę Austro-Węgrom, że zaś z drugiej strony te ostatnie ogłosiły blokadę wybrzeży czarnogórskich i zbombardowały Antivari, tedy istnieją dane, pozwalające w krótkim czasie oczekiwać starcia.

FRANCISZEK COPEE.

ARMATA.

Przełożył z francuskiego Klemens Junosza.

Noc posępna ukryła w tajemniczym cieniu Stary szaniec, na którym, wśród wiatru i chłodu Stał smutny młody żołnierz z bronią na ramieniu, Strzegąc wielkie armaty, zwrócone do wschodu...

Szaniec był jednym z takich, co znaty dni krwawe A gdy jego obrońców mężnych w pień wycięto, Czuli na swych pochyłościach, wrogów kroki [żwawe]

I odtąd obcy sztandar nad nim rozwinięto...

Tej armaty ogromnej prusak nie brał wcale, Bo, zbyt ciężka, w pochodzie byłaby kłopotem; Więc została, jak przedtem, samotna na wale, A zawsze w stronę wschodu zwrócona wylotem...

Żołnierz Alzacji dzieckiem był — i przez traktaty Kraj jego do niemieckiej wcielony imperji... Dziś z pruskim karabinem strzeże tej armaty, Gdyż został, jako rekrut, wzięty do baterji...

O! smutnoż mu tej nocy i gorzko zarazem, A dusza, co marzyła zawsze o odwecie, Jęła wątpić... Kraj niszczał ogniem i żelazem... On sam tylko, wśród gruzów stoi przy lawecie...

Marzy o swej wiosce, co się ciągnie długa... Hej! niemasz tam i młodzieży! niemasz [przyjaciela]

Stary ojciec bezsilny... już nie dźwignie pługa, A siostron nie doczekać słodkich chwil wesela!...

Zgliszczą wszędy... O! jakże myśleć o odwecie? Kiedyż się lud podzwignie w walkach [wyniszczony?]

A prusak już pod Metzem stawia fortów sieć I Strasburg opasuje nowymi bastjony...

Wszystko tu przypomina wojny okropności, Los wygnańców, sieroty zgłodniałe i wdowy... A sztandar, co się z wichrem szamoczo w

To chorągiew żałobna... bo to sztandar nowy. [ciemności]

Zdjęty gorączką żalu, w smutnym myśli biegu, Co go niósł w ciężkiej troski i zwątpienia świąty! Jak niegdyś Napoleon, grzęznąc w głębiach [śniegu]

Przytknął skroń rozpaloną do zimnej armaty...

Lecz nagle zadrżał z trwogi i wstrząsnął się cały Bo go ktoś dźwięcznym głosem wołał po imieniu: W spiżowym gardle działał jakiegoś pieśni brzmiały, Podobne szmerom wody, albo wiatrów tchnieniu:

„Nie rozpaczaj!.. Cierpliwość miejmy i nadzieję... Posłuchaj tego wiatru, co o kraju wieje, Od Renu pięknych wybrzeży!

On mi tu codziennie wieści przynosi z ojczyzny, On mówi, czy łzy osłuchy... czy zgojone blizny... O czym kto myśli... w co wierzy...

Słuchaj!.. słuchaj! Tam stary nauczyciel w [szkole] Garstkę dzieci alzackiej gromadzi przy stole... Drzwi zamknął szczelnie... głos zmniejsza...

O wielkich dziejach Francji malcom opowiada... I piękną, dużą mapę przed niemi rozkłada, Ale to mapa... dawniejsza!

Z karczmy piosnka wojenna rozbrzmiewa [po siole...]

O! gdyby ją słyszały niemieckie patrole, Byłyby sztrafy i kary,

Wszystkich by zgromadzonych do więzienia [wzięto]

Bo całują, jak świętość, jakąś szmatę zmiętą— Francuski sztandar to stary!

Tam wieśniak lotaryński, schylony nad pługiem, Stał nagle, jak wryty, i z natchnieniem [długim]

Patrzy się w bródę zagonu... Trupia głowa tam leży... blaszka rdza pokryta— To guzik... Chłop go poją ociera i czyta: Którego bataljonu?

Słyszę pacierze starca, co mu włos się bieli, Chwytam ciche westchnienia dziewic przy [kądzieli]

I jęk, co przerywa ciszę... I łkanie matek, sierot, i cichy żal wdowy, I szmer łez, spadających na kamień grobowy... Ja wszystko słyszę! och słyszę!

I ty, śmiałeś wątpić, kiedy każdy wierzy, Ze godzina swobody nareszcie uderzy I oków spadnie z nas brzemię...

Wszakże Bertrand du Guescli, wojownik [wslawiony], Joanna, co angielskie gromiła legjony. Mieli za matką tę ziemię!

Odejda stąd i niemcy... Kiedy? nie w mej mocy Jest określić czas trwania tej haniebną nocy, Co nas otacza wokoło...

Lecz kiedyś ujrzę jeszcze z fortu wysokości, Jak się naród porusza wśród alzackiej włości I konie zarzą wesolo.

Pociągniecie za sobą lekkie działa polne, Które mosty i góry przebywać są zdolne, W promieniach słońca skąpane; A ja, ja stara... ciężka świadek dni niedoli, Nie podążę za wami po skrwawionej roli... Ja tu na miejscu zostanę.

Ale potrafię, gdyby pierś z pierśią się zwarła, Obwieścić naszym ludom z potężnego gardła Tryumf, szczękając radośnie...

Wszak Francja bohaterów rodzi zdolna przecie, A z prostego żołnierza, co śpi w mej lawecie, Może Turenjusz wyrosnie!

Przegląd prasy.

„Kraj“, „Gazeta Warszawska“ i inne dzienniki, reprezentujące ideologię pewnych grup społeczeństwa naszego, ogłosiły odezwę, którą umieszczamy z obowiązku publicystycznego bez żadnych komentarzy.

„RODACY!“

Śród nawału klęsk, jakie niesie na kraj wojna, grozi nam niebezpieczeństwo ze wszystkich może największe: oszołomienie myśli i rozumu narodu.

Różne podszepty usiłują skłonić Polaków, by sprzeniewierzył się własnemu instynktowi i wskazaniom politycznego rozumu, dyktującymi jak się zachować wobec wkraczających na ziemię polską wojsk, wśród których rozbrzmiewa niemiecka komenda, lub też nawet galicyjskich oddziałów, wierzących, iż Polskę zbawić można w sojuszu z Niemcami. Różni agitatorzy, albo strony, mające w tem interes wojenny, próbują wmówić w naród nasz, iż winien wtrącić się czynnie do strasznych walk, jakie rozgrywać się będą na naszej ziemi.

By to osiągnąć, by otumanić umysły, różne odezwy, poddane niby to przez dowódców wojsk zagranicznych, obiecują Polakom wielkie po wojnie swobody i korzyści. Czynią to również pewne organizacje polskie, które straciły w podnieceniu zdrowy zdrowy sąd o rzeczy. Nie dajcie się brać na lep tych obietnic.

Wskazując na to, że żadna z armii nie walczy o Polskę, odezwa kończy się tak:

„W walce obecnej Królestwo Polskie będzie miejscem przemarszu zapewne coraz to innych wojsk i chwilowi zwycięzcy, udający w jakimś mieście, czy wsi nowych panów, będą nimi tylko przez chwilę; poczem zmieni się władza i dokona odwetu. Tak może być w ciągu tej wojny wiele razy. Każdy więc krok nieopatrzny zemści się zawsze straszliwie. To pamiętajcie. A przede wszystkim wiedzcie, że trwając w dotychczasowej rozwadze, sprawię polskiej zastużycie się najbardziej. W imię miłości Ojczyzny i dbałości o przyszłość narodu zaklinamy Was, Rodacy, zostańcie głusi na złe nawoływania i niezłomni w postanowieniu nie narażania kraju na jeszcze większe klęski, a przyszłości Polski na nieobliczalne niebezpieczeństwa“.

* * *

Wśród gwaru rozmaitych odezwy i obwieszczeń, skierowywanych w naszą stronę, nie powinniśmy nie dawać posłuchu głosom pojedynczym, ale społecznie pożytecznym.

W „Zaraniu“ znajdujemy odezwę chłopca, Jaśka z Lipnicy:

„BRACIA!“

W ważnych a niezwykłych wydarzeniach, w chwilach ciężkich do przebycia każdy naród, jak i każdy człowiek, wykazuje jakąś w sobie siłę i cnotę?

Czyż ja wam, bracia, potrzebuję mówić słowami, że na nas taka właśnie próba nadeszła?

Do złej doli to myśmy zdawna nawykli; przykładaliśmy do niej i własnych win niemało, bo to i sobkostwo i niedbalstwo i bierność... a oto teraz staną nam przyszło niespodzianie wobec niezwykłe groźnego dnia dzisiejszego i niewiadomego jutra.

W tym dzisiejszym dniu chcę tylko do was się odezwać o tym, cośmy teraz, moim zdaniem, gromadą rychło zrobić powinni.

Wszystkich nas jednakowo dotyka to, co się dziś dzieje, wszystkich zarówno dotknie nieznany los jutrzejszy, ale najtrudniej przeżyć te chwile próby naszym braciom robotnikom z miast.

My rolnicy, ziemi dziedzice, co choć po skrawku matki-karmicielki mamy w swym posiadaniu i we własnej żyjemy chacie — jesteśmy w lepszym położeniu, niż nasi bracia robotnicy.

Nie mówić dziś u nas o dostatku i dobrobycie, bo przecie wiadomo, że to ani zebrać w porę, ani komu robić, ani pewności nijakiej: jak to podczas wojny.

Zawszeć jednak, kto do matki ziemi przytulony, to jakoś wszystko przeżyje i drugiemu, bezdomnemu sierocie, pomoc dać może i powiniem.

Pora pokazać, że polscy rolnicy, zaraniarze, to nie sobki, ale prawi synowie swej ziemi przeczorni gospodarze, a dla reszty pracującego ludu polskiego — bracia.

Serca i domy nasze otwórzmy, ziemi, polskiej dziedzice dla tych braci naszych, co do warsztatu pracy, a więc i sposobu do życia są teraz pozbawieni. Wezwijmy ich do siebie i przyjmijmy na wspólną pracę, na wspólne biedowanie, byle razem przetrwać ten ciężki czas, — czas próby“.

Są to słowa szczerze, proste i wierzy-my, że będą skuteczne.

Siły zbrojne Belgji.

Armja belgijska przeznaczona jest ustawą z roku 1899 do obrony kraju i utrzymania jego neutralności. Opiera się przytym na systemie fortecznym z centralą w Antwerpji i nowo ufertyfikowanych punktach na wybrzeżu rzeki Mozy, mianowicie: Termonde, Namur, Diest i Leodjum. Stan armji na stopie pokojowej określa corocznie parlament. Obowiązek przynależności do wojska trwa w linii 8, w rezerwie 5 lat. Służba w konnicy trwa 30 miesięcy, w artylerji 26, w piechocie 21. Na stopie pokojowej liczy armja 4 dywizjach 3,500 oficerów, 48,000 rezerwistów, 11,000 koni i 240 armat. Piechota posiada karabiny Meusera 7,65 mm., artylerja zaopatrzona jest w działa 87 i 75 mm. Oprócz tego posiada mniejszego systemu armaty polowe i szybko strzelające lekkie haubice i mitraliezy.

W czasie wojennym tworzy główny dowódca kwaterę generalną i ma do swej dyspozycji; armję polową, składającą się z 4 dywizji, stacjonowanych w kantonach: Gent, Antwerpja, Leodjum i Bruksela, oraz dwie dywizje konnicy; dywizje obejmują: 8 brygad piechoty z 16 regimentami i 52 bataljonami, 8 szwadronów konnicy, 30 baterji polowych, 4 kompanje pionierów i 4 trenu; do 2 dywizji konnicy należą 4 brygady z 8 regimentami i 32 szwadronami, oraz 8 baterji konnych, wojsko forteczne z dywizją w Antwerpji, 2 brygady piechoty 8 szwadronami artylerji fortecznej i 12 kompanjami pionierów; rezerwę, składającą się z 15 tys. rozmaitego gatunku broni; żandarmerję polową w liczbie 2,500 koni.

Razem liczy armja belgijska na stopie wojennej przy 7 i pół miliona mieszkańców 2,510 oficerów, 98,000 żołnierzy 22,000 koni i 2,700 armat i wozów.

Oprócz tego pełni w czasie wojny w fortecach i garnizonach służbę milicja narodowa w liczbie 157 tys. ludzi.

Z całej Polski.

Opieka nad dziećmi. Wars. Tow. Dobroczyńności zdecydowało otworzyć niezwłocznie wszystkie istniejące 90 dziennych zakładów opiekuńczych dla dzieci, a prócz tego wystąpiło do magistratu o oddanie pod nowy taki zakład budynek teatru na Pradze, oraz asygnowanie z sum miejskich 10,000 rb. na żywność dla dzieci, oraz wydanie 90,000 pud. węgla kamiennego i jak największej ilości maki.

Wyzyskiwacze. Ponieważ nie brak wyzyskiwaczy, chcących łowić ryby w mętnej wodzie, zaś w czasie zamętów okazji różnych nie brak, przeto i obecnie zjawili się oszuści, którzy próbują korzystać z chwili. Sposobności dostarcza utrudniona komunikacja i brak wiadomości od osób, które burza wojenna zastała w różnych zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Aferzyści zbierają wiadomości o osobach, przebywających zdala od Warszawy i za pomocą swych wspólników zawiadamiają rodziny, pozostałe w Warszawie, iż jadą w swych interesach do danej miejscowości. Naturalnie aferzyści wyrażają gotowość przewiezienia listów i pieniędzy, za co każą sobie dość słono płacić.

Powierzenie pieniędzy nieznanym aferzostom jedynie naraża na zawód i straty, przykrejsze i dotkliwsze dziś, niż kiedykolwiek.

Drogie gazety. W wielu miejscowościach, niezbyt odległych od Warszawy, jak Ciechanów, Łowicz, Piotrków, gdzie ustała regularna dostawa gazet, za świeży numer gazety z Warszawy przekupnie żądają po 20—30 kop., niekiedy zaś cena ta dochodzi do pół rubla! Jest to także wyzysk, jakiego nie znaleźmy przed wojną.

Życie nocne. Nocne życie, tak, niestety, ożywione, gdy restauracja otwarte były do godz. 3-ej w nocy, kabarety zaś do 5-ej rano, obecnie zamarło zupełnie.

Nieco samochodówspotyka się z ożywionymi towarzystwami do północy w alei Ujazdowskiej, po północy jednak w mieście panuje taki spokój i cisza, iż można przejść cały Nowy Świat, nie spotykając ani jednego przechodnia.

Przybycie z Kalisza. Przybyli do Warszawy z Kalisza pp: Alfons Parczewski, siostra tegoż, Melanja Parczewska i Józef Raciborski literat, autor monografji Kalisza.

Wyżej wspomniane osoby uciekły z Kalisza po strasznym dniu w nocy z piątku na sobotę (d. 7 na 8 b. m.) i ukryli się w lesie. Następnie pieszo po różnych przygodach dotarli do Zgierza, gdzie posła Parczewskiego poznano i powitano owacyjnie.

Ze Zgierza dojechano szczęśliwie do Łodzi, a stąd koleją Kaliską przybyli do Warszawy.

W drodze z Kalisza do Zgierza zbiegom, jak oświadczył nam p. Raciborski, okoliczni właściciele ziemscy starali się ulżyć doli i ułatwić dostanie się do linii kolejowej.

Komunikacja z miastami. Wobec zmniejszonej jazdy w Warszawie wskutek ubytku około tysiąca dorożek, przedsiębiorcy samochodów takso-metrowych zamierzają zaprowadzić komunikacji kolejowej, a to za opłatą od pasażera i puda bagażu. Między innymi wobec spełnienia i ograniczenia pociągów uruchomienie samochodów między Warszawą i miastami mogłoby liczyć na duże powodzenie.

Polskie ofiary na „Emore of Ireland“. Ostatni numer „Praw. Wiestn.“ w dziale oficjalnym komunikuje nazwiska ofiar poddanych rosyjskich, pomiędzy którymi z pomiędzy którymi z pomiędzy jadących do Aleksandrowa i Warszawy znajdują się następujące osoby o brzmieniu nazwisk polskich: Uratowani jadący do Warszawy: Grzegorz Strucha, Andrzej Lewe, Aleksander Gryniewicz, Cyryl Żuk, Jakób Romaniuk; do Aleksandrowa: Tomasz Małaszczuk, Grzegorz Kula, Piotr Nobiski, Jan Brzozowski, Józef Kamiński. Utoneli: Józef Kasprowiec, Jakób Łukniewski, Józef Adamowicz, Roman Dudka, Jan Paszkowicz, Jeszyński vel Seczyński, Stef. Dulewicz, Walenty Żeliński, Feliks Goralski, Jerzy, Marja i Władysław Żuki, Jan Kowalski, Teodor Kwarczek. Bliższych szczegółów udziela drugi departament ministerjum spraw zagranicznych w Petersburgu.

Komitet obywatelski m. Warszawy wzywa rolników, mogących dostarczyć zajęcia pozabawionym pracy mieszkańcom Warszawy, aby zechcieli się zgłaszać pod adresem Sekcji pośrednictwa pracy K. O. m. Warszawy ul. Boduena 2, tel. 62 59 Sekcja dostarczyć może znaczną ilość robotników pochodzących ze wsi obeznanych z pracą na roli.

Komitet Obywatelski nie wątpi, że ziemianie nasi skorzystają chętniej z propozycji Sekcji Pośred. Pracy, by uzyskać potrzebne im siły robocze i jednocześnie spełnić obowiązek obywatelski, dopomagając rodakom swoim do przetrwania obecnej ciężkiej doby.

Z naszych stron.

Bank państwa ogłasza, że zmienia asygnacje większej wartości na drobniejsze i pieniądze papierowe na drobne bez żadnego ograniczenia. Natomiast, Bank państwa nie wymienia drobniejszych sum pieniędzy papierowych na asygnacje znaczniejsze.

Z kościoła ewangelickiego. W kościele ewangelickim odprawia superintendent A. Schoeneich co dzień o g. 7 i pół rano nabożeństwa rane dla rezerwistów i ich rodzin.

Nabożeństwa są połączone z Komunią św. do której przystępują rezerwiści ewangelicki różnych narodowości: Polacy, Estończycy, Łotyścy, Niemcy. Po nabożeństwie pastor A. Schoe-

niech błogosławi rezerwistów na wojnę. Nabożeństwa ranne zostały zaprowadzone dnia 4 sierpnia i odbywają się bez przerwy codzień.

Wczoraj przystępowali do Komunii św. rezerwiści parafii Chelmskiej.

Objazd parafii ewangelickiej lubelskiej i djecezji, zwykle odbywający się w sierpniu został przez superintendenta A. Schoeneicha odwołany.

Trzech jeńców wojennych, austriaków, z których jeden jest podobno Polakiem, drugi Czechem, a trzeci Rusinem, przywieziono do Lublina. Jeden z jeńców jest rannym. Na razie żołnierzy austriackich umieszczono w „Szkole Lubelskiej”, gdzie się znajdują pod strażą razem z obcymi poddanymi (niemieckimi i austriackimi).

Samobójstwo w policji. Zatrzymany przez policję w Lublinie, Józef Berbec, mieszkaniec gm. Brzeziny, podejrzany o kradzież 92 rb. 72 kop. zastrzelił się podczas rewizji w policji.

Ostatnie wiadomości.

Najwyższe podziękowanie.

WARSZAWA. (A. P.) General-gubernator warszawski otrzymał telegram Najwyższy treści następującej: „Cieszy mnie bardzo wiadomość, że tak świetnie odbyła się mobilizacja rezerwistów warszawskiego okręgu wojennego i że tak wysoce patriotyczny jest duch całej ludności, świadczy to bowiem o powszechnej jej gotowości wstać na pierwsze moje wezwanie do szeregów armji rosyjskiej dla obrony wspólnej naszej ojczyzny przed odwiecznymi wrogami naszymi i całej słowiańszczyzny. Polecam Panu wyrazić wszystkim mieszkańcom Królestwa Polskiego wdzięczność moją za wyrażoną przez nich obecnie, w chwili ciężkiej dla państwa, niewzruszoną miłość i oddanie się Mnie i Rosji.

Podróż Najjaśniejszych Państwa.

PETERSBURG. (A. P.) Najjaśniejsi Państwo wraz z następcą cesarzewiczem i córkami raczyli wyjechać na kilka dni do Moskwy.

Skutki odezwy.

WARSZAWA. (A. P.) Przedstawiciele partji politycznych i społeczeństwa polskiego wysłali na Imię Najwyższego Głównodowodzącego następującą depezę:

„Wasza Cesarska Wysokość! Głęboko przejęci odezwą Waszej Cesarskiej Wysokości, z której dowiedzieliśmy się, iż Waleczna Armja rosyjska, podniosła swój oręż w obronie Słowian, walczy też za najświętszą dla naszego narodu sprawę wskrzeszenia jedynej Polski i połączenia wszystkich rozerwanych ziem jej pod berłem Jego Cesarskiej Mości.

Niżej podpisani przedstawiciele partji politycznych i grup społeczeństwa polskiego narodu ufamy, iż krew Synów Polski, przelewana wspólnie z synami Rosji w walce ze wspólnym wrogiem stanie się najlepszą podstawą nowego życia w pokoju i w duchu słowiańskich ludów.

W historycznym dniu tyle znaczącej dla narodu Polskiego odezwy my, pragnący gorąco zwycięstwa dla armji rosyjskiej, znajdującej się pod Najdostojniejszym Waszej Cesarskiej Wysokości dowództwem i oczekujemy zupełnego tryumfu jej po walce.

Te nasze życzenia i uczucia wiernopoddańcze prosimy Waszą Cesarską Wysokość złożyć do stóp Jego Cesarskiej Mości.

Wojna rosyjsko-austriacka.

PETERSBURG. (A. P.) Wojenny Wiestnik. Urzędownie donoszą ze sztabu głównodowodzącego południowo-zachodniego frontu 13—16 sierpnia na granicy Galicji akcja oddziałów wywiadowczych i ochronnych wyraziła się w szeregu kawalerijskich batalji, przyczem konnica była wspomaganą przez piechotę z kartaczownicami i artylerją.

PETERSBURG. (A. P.) W okolicach Tomaszowa kawalerja rosyjska, energicznie napierając na nieprzyjacielskie wojska, wdarła się w Granice Galicji i zawładnęła okręgiem 10—12 wiorst w głąb kraju w kierunku Tomaszów—Rawa Ruska, zadając w szeregu częstych potyczek znaczne straty przeciwnikowi. W walce pod wsią Narol kawalerja rosyjska wyrąbała szwadron jedenastego pułku austriackiego. Na całym pozostałym froncie konnica rosyjska znajduje się w stałej styczności z konnicą austriacką i awangardą przeciwnika.

PETERSBURG. (A. P.) Wywiadowcze oddziały kawalerji austro-węgierskiej przeszły granice w gub. Piotrkowskiej i Kieleckiej, przyczem oddziały czołowe zajęły linię Częstochowa—Jędrzejów—Sandomierz.

Na południe wschód od Sandomierza nad Sanem Austriacy poparli akcję swojej kawalerji wywiadowczej piechotą i artylerją z kartaczownicami.

14 sierpnia przednie oddziały tej grupy wojsk austriackich dotarły do linii Zawichost—Zaklików—Janów—Tarnogród, przedostawszy się na terytorjum Królestwa, poczem marsz ten został wstrzymany przez wojska rosyjskie. Wieczorem 16-go sierpnia próba ofensywy Austriaków od strony Jędrzejowa ku Kielcom zakończyła się niepomyślnie. 15 sierpnia oddział konnicy rosyjskiej zajął z powrotem Kielce.

Wojna niemiecko-rosyjska

PETERSBURG. (A. P.) „Wojen. Wiest.” donosi o zwycięstwie armji rosyjskiej na froncie półn.-zachod. gdzie w okolicy Laskelu wojska rosyjskie, odrzuciwszy w tył oddziały 44 i 47 pułków pieszych pruskich i oddział kawalerji, zajęły miejscowość Markgrabowo.

Mobilizacja w Rosji.

PETERSBURG. (A. P.) Zarząd dla powinności wojskowej ogłasza, że należący do pospolitego ruszenia, a uczący się w zakładach naukowych, przed których ukończeniem kursu odroczenie, są uwolnieni od powołania do mobilizacji, a zaliczonym do niej stawienie się odracza do ukończenia wykształcenia lub do najwyższego rozkazu.

Aresztowanie redaktora.

KIJÓW. Za wykroczenie przeciwko przepisom obowiązującym głównodowodzącego wojskami, popełnione przez wydrukowanie artykułu „Kwitki na morozy”, redaktor tygodnika ukraińskiego „Majak” Z. Szewczenko skazany został w drodze administracyjnej na 3 miesiące aresztu. Sz. został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Mobilizacja w Austrii.

KOPENHAGA. (A. P.) Biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu, że powołanie rekrutów ulgowych i rezerwistów z roku bieżącego jeszcze się nie odbyło. Odnośnie rozporządzeniu nastąpią w przeciągu ośmiu lub dziesięciu dni, a następnie odbędzie się powołanie wszystkich jeszcze nie powołanych rezerwistów landsztarmu, służących w szeregach. Użyte do robót wiejskich oddziały wojskowe znowu powracają do szeregu.

Mobilizacja w Szwecji.

SZTOKHOLM. (A. P.) Obecna mobilizacja jest prawie zupełną. Powołano pod broń jeszcze jedną kategorię rezerwy piechoty, dwie kategorie rezerwistów artylerji i niektóre kategorie kawalerji.

Przymusowe zatrzymanie.

KOPENHAGA. (A. P.) Gazety berlińskie donoszą, iż 45 tys. robotników rolnych z Rosji władze niemieckie (pruskie) zatrzymały aż do ukończenia wojny. Na wypadek zaś gwałtów z ich strony, miejscami mieszkańcy otrzymali na żądanie landratów broń i naboje, z poleceniem pilnego dozoru nad robotnikami.

Ultimatum Japonji.

LONDYN. (A. P.) Agencji Reutersa donoszą z Waszyngtonu, iż ultimatum Japonji uważane jest przez rząd Niemiecki, jako jeden z ważniejszych punktów zwrotnych obecnej wojny.

Zwycięstwo Niemców.

SZTOKHOLM. Pisma miejscowe otrzymały wiadomość, że położenie Niemiec w Alzacji, po zwycięstwie nad pięcioletnim oddziałem wojsk francuskich przy Mulhouse, jest świetne. Gazeta „Voss'a” pisze: „Alzacja została oczyszczona z oddziałów nieprzyjacielskich. Po tym zwycięstwie wszelkie niebezpieczeństwo wtargnięcia Francuzów usunięte.

PETERSBURG. Ze Sztokholmu donoszą: Niemcy skonfiskowali działa beigijskie, obstalowane u Kruppa, wartości 200 milionów.

Umizgi niemieckie.

PARYŻ. „Journal” donosi z Konstantynopola, że ambasador niemiecki wspólnie z ambasadorem austriackim rozwinięli gorączkową działalność w celu wciągnięcia Turcji do akcji czynnej. Turcja poczyniła pewne poważne zarządzenia militarne. Wszystkim tym zamierzeniom staje na przeszkodzie brak środków finansowych. Skarb turecki jest pusty, pensje urzędników i żołnierzy zalegają od dwóch miesięcy — ani Austrija ani Niemcy nie mogą przyjąć z pomocą pieniężną rządowi tureckiemu.

Japonja a Stany Zjednoczone.

LONDYN. (A. P.) Agencja Reutersa donosi: Japoński rząd za pośrednictwem Chin zawiadomił rząd w Waszyngtonie, iż interesy Ameryki będą pilnie ochraniać.

Rząd waszyngtoński jest zupełnie zadowolony obietnicą Japonji zwrócenia Kiao-Czau Chinom.

Stosunki austriacko-bułgarskie.

PETERSBURG. „Wieczernieje Wremia” otrzymało drogą przez Sztokholm depezę z Wiednia, że odbyła się tam manifestacja przed poselstwem bułgarskim. Manifestanci krzyczeli: Niech żyje król Ferdynand! Posel bułgarski wyszedł na balkon i wznosił okrzyk: „Niech żyje Austrija!”

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.